

PRZED KAŻDĄ MODLITWĄ

Uwaga ta odnosi się każdej modlitwy, którą podejmować będziemy w poszczególnych dniach rekolekcji (ale nie tylko rekolekcji, dotyczy to każdej modlitwy). Sposób modlenia się, nie będzie ulegał zmianie. Modlić się będziemy pewnym sposobem. Zmieniać się będą jedynie treści do modlitwy, natomiast metoda pozostanie taka sama. Chodzi o to, aby zachować pewien rytm, można powiedzieć "*dobry nawyk*" relacji z Bogiem – i to jest ważne.

Jedną z reguł duchowych modlitwy jest ta, aby nie rozpoczynać modlitwy z marszu, z tzw. biegu, czyli jak przyjdziemy z pracy, czy z zakupów, czy szkoły, nie od razu rozpoczynamy modlitwę. Najpierw trzeba odpocząć, trochę odsapnąć, uspokoić się, wyciszyć się, nastawić się na spotkanie z Panem Jezusem, bo modlitwa, to jest coś bardzo ważnego. To dojście do siebie może potrwać jakiś czas.

Rozpoczynając modlitwę poproś gorąco, aby to Duch Święty ją prowadził. Na początku uświadom sobie, że stajesz w obecności Bożej. Zanim rozpocznieś modlitwę, to Pan Jezus już jest obecny przy Tobie i czeka na Ciebie; a Ty do Niego tylko dołączasz. Uświadom sobie swoją obecność „tu i teraz”, że stajesz przed Bogiem i chcesz z Nim rozmawiać. Stań krok przed miejscem, gdzie będziesz chciał się modlić, czy to na klęcząco, czy na siedząco, czy stojąc (tak też można). Uświadom sobie, że za chwilę zajmiesz to miejsce, Twoje miejsce spotkania z Bogiem. Przyjmij taką postawę, abyś nie musiał jej zmieniać podczas modlitwy.

Ponieważ chcesz się spotkać z Bogiem, rozmawiać z Nim, więc On Jest Obecny. Pamiętaj, że to Bóg jest pierwszy w modlitwie, On jest jej inicjatorem; a Ty przyłączasz się do Niego (taka jest kolejność!). To jest fundamentalne.

Jak uspokoisz emocje, oddech, uczyni znak krzyża, zajmij swoje miejsce i uświadom sobie, że oto Bóg jest teraz przy Tobie. Po uczynieniu znaku krzyża, poproś Go o łaskę skupienia na modlitwie a także o to, by to Duch Święty tę modlitwę prowadził. To On decyduje o tym, jaki będzie jej przebieg; by On usuwał wszelkie przeszkody, wszelkie zakłócenia, roztargnienia w niej oraz by Twoje myśli, pragnienia i decyzje oczyszczał i kierował ku Panu Bogu. Może to potrwać jakiś czas, nie spiesz się, abyś dobrze wszedł w to spotkanie.

Niech to wszystko, co Ci przyjdzie na modlitwie, będzie w celu ucieszenia Pana Boga, dla Jego chwały, dla Twojego wzrostu w wierze, umocnieniu Twojej postawy służby, dla Bliźnich. Cokolwiek na modlitwie się wydarzy; jakie Ci przyjdą myśli; w którą stronę pójdzie modlitwa; co uczynisz ze swoim życiem; jakie podejmiesz decyzje pod wpływem usłyszanego Słowa Bożego (bo chodzi o to, aby się przez rozważane Słowo Boże nawrócić); niech to wszystko ma podwójny cel i dla Boga i dla dobra innych ludzi. Modlitwa ma mieć wpływ na Twoje życie.

Takie wprowadzenie do modlitwy niech będzie przez Ciebie kontynuowane przez całe rekolekcje. To bardzo ważne, aby dobrze wejść w modlitwę.

Zobacz oczami wyobraźni Jezusa, który zaprasza Ciebie do spotkania. Wyobraź sobie Pana Jezusa, który jest przy Tobie. Bądź w otoczeniu Ducha Świętego; w takiej Bożej atmosferze dobroci, pokoju i przychylności, rozpocznij to spotkanie.

NA ZAKOŃCZENIE MODLITWY

Podobnie kończąc każdą modlitwę przez ostatnie 3–4 min. porozmawiaj serdecznie z Panem Jezusem o tym, co stało się na tym spotkaniu. Niejako „*pozbiierzaj myśli*” z całej modlitwy, to o czym rozważałeś. Niech to będzie spontaniczna rozmowa. Powiedz Jezusowi o tym, co teraz czujesz, co myślisz, czego doświadczasz, co ta modlitwa uczyniła w Tobie: co było niełatwe, co niejako dowiedziałeś się nowego o sobie, o Bogu, z czym się zgadzasz, a z czym jeszcze nie, co chciałbyś zmienić u siebie. Proś Boga o pomoc we wprowadzaniu zmian w Twoje życie, może to nie być łatwe, ale przy pomocy łaski Bożej – możliwe. Wylej przed Nim swoje serce, które On przed chwilą poruszył na modlitwie. Pamiętaj by to, co będziesz mówił Bogu miało związek z przebytą modlitwą, z tym czasem który minął, o czym rozważałeś przez ten czas na modlitwie. Nie muszą to być zawsze „*pobożne słowa*”; ale niech będą one prawdziwe i przede wszystkim Twoje, szczere, prawdziwe. Niech to zakończenie modlitwy, nie będzie zbyt pochopne, ani „*na odczepnego*”. Zakończ odmawiając: „Ojcze nasz”.

Spróbuj zapisać sobie w swoim "dzienniczku duchowym" najważniejsze myśli, światła, uczucia, jakie pojawiły się podczas całej modlitwy, także postanowienia, decyzje, poruszenia duchowe, to co ważnego stało się w przeciągu tego czasu. To ważne, aby nie było modlitwy, dla samej modlitwy i by nic tego nie wynikało; właśnie ma wynikać. Spotkania z Bogiem mają Ciebie prowadzić do naśladowania samego Pana Jezusa.

Jeśli nie możesz zapisać od razu po modlitwie, możesz to zrobić później, ale to uczyni. Ważne, aby po modlitwie pozostał "ślad materialny", aby było do czego się odnieść, by nie uleciało.

Zapisywanie jest ważne dla samego Ciebie, abyś się potrafił rozliczać przed samym sobą, ze swoich postępów duchowych, bądź ich brakiem. Przypatrz się sobie, jak modlitwa Ciebie zmienia, albo i nie. Jak wiesz z Ewangelii dobre czy złe drzewo poznaje się po jego owocach – stąd zapisywanie jest ważne.

o. Maciej Konenc SJ

Rekolekcje w życiu codziennym

Wielki Post A.D. 2025

Tydzień 1.

5. WALKA Z SZATANEM NA PUSTYNI (10.03.2025)

Korzystaj ze wstępu do modlitwy każdorazowo jak rozpoczynasz modlitwę. Bardzo ważne jest spokojne wejście w spotkanie z Bogiem.

Zobacz oczami wyobraźni Jezusa, który zaprasza Ciebie do spotkania. Wyobraź sobie Pana Jezusa, który jest przy Tobie. Bądź w otoczeniu Ducha Świętego; w takiej Bożej atmosferze dobroci, pokoju i przychylności, rozpocznij to spotkanie.

W tym pierwszym tygodniu okresu Wielkiego Postu, prośmy o ogromną łaskę wejścia w ten czas z **wielką nadzieją**, na owocne jego przeżycie. Prośmy o taką postawę, o jaką prosiliśmy w ostatnich kilku dniach, aby Pan Jezus był z nas wszystkich odprawiających te rekolekcje zadowolony i dumny, że podjęliśmy się ich odprawiania (szczególnie ze mnie osobiście!). Cokolwiek się wydarzy na modlitwie, jakie przyjdą nam myśli czy postanowienia, niech one oddają chwałę Panu Bogu a dla nas niech będą owocne. Odpowiedzmy hojnie i wielkodusznie na zaproszenie Pana Jezusa do podjęcia się tego wezwania rekolekcyjnego.

Poproś teraz Pana o szczególny owoc tej modlitwy. W tym **pierwszym tygodniu** szczególnie prośmy o łaskę rozpoznania pokus w naszym życiu; później o odwagę w ich pokonywaniu; a także wszystkich innych przeciwności, jakich

doświadczamy łącznie ze złem, które nierzadko nas dotyka w codzienności.

Działalność publiczna Jezusa rozpoczyna się od aktu odwagi i walki ze złem. Po opuszczeniu Nazaretu i chrzcie w Jordanie, Jezus *przebywał w Duchu Świętym na pustyni czterdzieści dni, gdzie był kuszony przez diabła (Łk 4, 1-13)*. Można powiedzieć, że były to czterdziestodniowe rekolekcje na pustyni, w milczeniu i samotności.

W czasie tych *rekolekcji* szatan kusi Jezusa, by objawił przedwcześnie swą potęgę mesjańską. Zmierzają do tego trzy klasyczne pokusy.

Pierwsza dotyczy konsumpcji, posiadania. Szatan kusi wygłodniałego przez post Jezusa, aby zamienił kamienie w chleb. *Chleb* jest symbolem wszystkiego, co zmysłowe: posiadania, rozkoszowania się życiem, chciwości, zmysłowości, seksualności... Szatan usiłuje wmówić człowiekowi, że najważniejszy jest *chleb*, czyli wszelkie formy konsumpcji. Niebezpieczeństwo nie tkwi w ich posiadaniu, czy zaspokojeniu ale w pysze. Człowiek mierzy wszystko posiadanymi dobrami. Sądzi, że o jakości i wartości jego życia decyduje ilość zgromadzonych dóbr materialnych. Pozostaje ślepym na innych (**Łk 16, 19-31**), tak jak ten przysłowiowy bogacz.

Druga pokusa dotyczy władzy i panowania nad drugim człowiekiem. Szatan pokazuje Jezusowi *wszystkie królestwa świata* i obiecuje je w zamian za wyrzeczenie się Boga. Władza stwarza poczucie wszechmocy, daje kontrolę i możliwość budowania własnej wielkości kosztem innych. Inni muszą nam się kłaniać; stajemy się *bożkami*, albo przeciwnie – sami kłękamy przed *bożkami i idolami tego świata*.

Trzecią próbą jest pokusa spektakularnego cudu, prowadząca do pychy. **Szatan kusi Jezusa**, by dowiódł, że jest Synem Boga, rzucając się ze szczytu świątyni w dół. Jeśli jest Mesjaszem, zostanie uratowany przez Aniołów. **Pokusa jest bardzo inteligentna**. Jej celem jest pozyskanie ludzi dla Ewangelii, dla Boga. W podobny sposób będzie kusił szatan Jezusa na krzyżu, aby z niego zszedł. W rzeczywistości pokusa ta jest sprzeciwieniem się woli Boga Ojca, brakiem zaufania Bogu. Jest wyrazem pychy. **Pycha jest piętą Achillesową życia duchowego** i towarzyszy w całej wędrówce duchowej. Jezus stanowczo odrzuca także tę pokusę.

Na progu swojej publicznej działalności Jezus pokonuje pokusy złego. W ten sposób pokazuje swoim uczniom, skąd brać odwagę i w jaki sposób walczyć ze złem. Jezus walczy z szatanem, posługując się Słowem Bożym. W Jego Słowach jest moc samego Boga. Jezus nie dyskutuje z szatanem, ale odpiera jego pokusy stanowczo, spokojnie i z godnością. Jest pewny, silny, odważny, ma w sobie wewnętrzny pokój, bo **całkowicie ufa Ojcu**. Wie, że ma za sobą moc Ojca i Ducha Świętego. W całym swoim życiu nie zmagają się z szatanem sam, ale w jedności z Ojcem, w mocy Ducha Świętego. Trzy Osoby Boskie, mówiąc żołnierskim językiem św. Ignacego z Loyoli, *stają razem po jednej stronie walki*.

Pytania do refleksji i modlitwy:

Czy potrafię wytrzymać pustkę, milczenie, samotność?

Co jest dla mnie największą pokusą? W czym najczęściej poddaję się podszeptom złego ducha? Co stanowi moją *piętą Achillesową*?

Co jest moim *chlebem*, moim pokarmem, czym żywię się na co dzień?

Kto lub co jest moim bożkiem, idolem? Komu służę?

W jaki sposób przeżywam moje życie? Czego w nim nie akceptuję? Co najboleśniej przeżywam?

W czym wyraża się moja duchowa pycha?

Czy towarzyszy mi świadomość, że moje życie toczy się w codziennym dramacie walki dobra ze złem?

W jaki sposób walczę z pokusami, ze złem? Czy nie podejmuję samotnej walki i nie zapominam o swojej słabości, inteligencji szatana i mocy Boga?

Niech te pytania, problemy, kwestie, nie zostaną bez odpowiedzi, niech staną się przedmiotem Twojej modlitwy, rozmawiaj z Jezusem o swojej walce, o przeciwnościach, reflektuj nad swoim życiem. Przyglądaj się swoim porażkom i zwycięstwom, wyciągnij dobre wnioski. Nie spiesz się, rozważaj spokojnie, dogłębnie, niech Słowo Boże w Tobie pracuje. Nie jest konieczne odpowiadanie na wszystkie kwestie (pytania), one mają pobudzić tylko do refleksji; wybierz najistotniejsze dla Ciebie!

Nie zapomnij zapisać sobie owoców modlitwy, spotkania z Jezusem.

6. WALKA JEZUSA Z DEMONAMI (11.03.2025)

Podobnie jak wczoraj rozpocznij modlitwę. Pamiętaj o wstępie. Zobacz oczami wyobraźni Jezusa, który zaprasza Ciebie do spotkania. Wyobraź sobie Pana Jezusa, który jest przy Tobie. Bądź w otoczeniu Ducha Świętego; w takiej Bożej atmosferze dobroci, pokoju i przychylności, rozpocznij to spotkanie.

Poproś teraz Pana o szczególny owoc tej modlitwy. Podobnie jak wczoraj poproś szczególnie o łaskę odwagi do walki z Twoimi pokusami i przeciwnościami.

Jezus pokonał szatana na pustyni, ale mimo to musi nadal zmagać się z nim. *Demony* w różnych formach i sytuacjach będą atakować Jezusa i Jego naukę w czasie całej działalności publicznej. Najczęstszą formą jest atak poprzez człowieka. Szatan konfrontuje się z Jezusem, uderzając w człowieka.

Ewagriusz z Pontu, przedstawiciel monastycyzmu wschodniego, pisze o ośmiu demonach, które mogą zawładnąć sercem mnicha (doświadczenie życiowe pokazuje, że nie tylko mnicha). Są to demony: pychy, próżności, gniewu, smutku, chciwości, nieczystości, obżarstwa i acedii, czyli duchowej pustki, apatii, lenistwa.

Ewangelista Marek w swojej *Ewangelii dla katechumenów* opisuje konfrontacje Jezusa z demonami, które kończą się klęską szatana. Przyjrzyjmy się jednej z nich (**Mk 5, 1-20**). Jest to opowiadanie o uzdrowieniu Gerazeńczyka – człowieka opętanego przez ducha nieczystego, który mieszkał w grobowych jaskiniach, *dniem i nocą krzyczał, tłukł się kamieniami w grobach i po górach* (**Mk 5, 5**). Może to być przedmiot Twojej dzisiejszej modlitwy.

W czasach Jezusa wiele chorób, zwłaszcza choroby psychiczne przypisywano wpływowi złych duchów, czyli demonów. Z opętaniem przez złego ducha wiązano często upośledzenia fizyczne, np. ślepotę, paraliż, głuchotę, epilepsję. Współczesna nauka woli mówić raczej o chorobach, aniżeli opętaniu. Wśród tzw. *opętań*, które przedstawiają Ewangelie, psychiatrzy widzą dziś epilepsję, histerie, kryzysy maniako-depresyjne, schizofrenię...

Jezus nie odcina się jednak od mentalności swego czasu. Wydaje się ją nawet podzielać. Diagnoza Jezusa nie jest diagnozą medyczną. **Jezus sięga korzeni zła**. Człowiek opętany – to człowiek rozbity, zniewolony z zewnątrz przez zło, lęki, strach, zamęt. W opętanym przez zło Jezus widzi wroga, który *przywłaszcza* sobie to, co należy do Boga.

Opętany z Gerazy to obraz wielu współczesnych ludzi. Cechuje ich niepokój, lęk, nerwowość, zamęt, brak wewnętrznej harmonii i ładu. Ich życie stało się martwe, zimne, otępiałe, puste... Izolują się od innych, a jednak krzyczą nocami. Ból, jaki zadają sobie i innym jest jedyną znaną im formą życia, krzykiem o akceptację i miłość.

Bywa, że w czasie odprawiania rekolekcji, niektóre osoby uważają, że potrzebują uwolnienia od złego czy nawet egzorcyzmów. Jednak kilka dni modlitwy rekolekcyjnej, ciszy i codziennych rozmów z kierownikiem duchowym, uświadamia im, że tak naprawdę potrzebują akceptacji, uczucia i miłości ludzkiej, ale przede wszystkim doświadczenia miłości Boga. To jest leczące. **Pokładanie nadziei w Bogu, to leczy człowieka.**

Jezus podchodzi do opętanego w sposób osobowy. Mieszkańcy Gerazy wiązali go w łańcuchy i wyłączyli ze swojej społeczności. Po uzdrowieniu będą patrzeć na niego w kategoriach czysto materialnych. Strata nieczystego stada świń, będzie zbyt

wielkim kosztem w porównaniu z wartością i zdrowiem człowieka. Niestety dzisiaj jest podobnie! Wszystko przelicza się na pieniądze, na zysk albo stratę materialną.

Jezus widzi w nim osobę, człowieka chorego, zagubionego. Patrzy w głąb. Przedziera się przez ten zewnętrzny chaos, by dotrzeć do serca, do głębi. **Jezus wierzy w człowieka, ufa człowiekowi.**

Po doświadczeniu rekolekcyjnym słyszałem nieraz wiele pięknych świadectw, w których wiara w człowieka, modlitwa za niego, akceptacja, miłość, doprowadziły do wielkich zmian i odzyskania na nowo sensu życia. To jest piękne! Wzajemne umacnianie się, podtrzymywanie w dobrym i omadlanie, przynosi błogosławione owoce.

Wypędzenie złego ducha jest usunięciem sił zła, *oczyszczeniem zatrutego organizmu, terenu*. Jezus odróżnia człowieka od demona, który go zamieszkuje. Wobec demona jest stanowczy. Duch nieczysty *Legion* musi wyjść, by opętany człowiek mógł odnaleźć wewnętrzną harmonię i pokój.

Ernst Kaesemann powie nam, że tam, gdzie przechodzi Jezus *ziemia zostaje uwolniona od demonów. Ziemia uwolniona od demonów* może na nowo stać się przestrzenią wolności, miłości, miejscem spotkania z Bogiem.

Pytania do refleksji i modlitwy:

Jakie *ciemne siły* zniekształcają moje myślenie?

Jakie zniewalające i dręczące *demony* zawładnęły moim sercem? Który z *ośmiu demonów* (wg Ewagriusza) dręczy mnie najbardziej?

Czy wierzę, że Jezus może wypędzić *mojego demona*, który mnie stopniowo niszczy? Czy proszę, by uzdrowił mnie z moich zniewoleń?

Ile wart jest dla mnie drugi człowiek? Czy stawiam człowieka wyżej niż inne sprawy (przystawione świni), a więc prawo, przepisy, korzyści, zyski, karierę...? Jakie jest moje doświadczenie?

Niech te pytania, problemy, kwestie, nie zostaną bez odpowiedzi, (podobnie jak wczoraj) niech staną się przedmiotem Twojej modlitwy, rozmawiaj z Jezusem o swojej walce, przeciwnościach, reflektuj nad swoim życiem. Przyglądaj się swoim porażkom i zwycięstwom, wyciągnij dobre wnioski. Nie spiesz się, rozważaj spokojnie, dogłębnie, niech Słowo Boże w Tobie pracuje. Nie jest konieczne odpowiadanie na wszystkie kwestie ale te dla Ciebie najistotniejsze!

Nie zapomnij zapisać sobie owoców modlitwy, spotkania z Jezusem.

7. ODWAGA JEZUSA WOBEC LUDZI (12.03.2025)

Podobnie jak wczoraj rozpocznij modlitwę. Pamiętaj o wstępie. Zobacz oczami wyobraźni Jezusa, który zaprasza Ciebie do spotkania. Wyobraź sobie Pana Jezusa, który jest przy Tobie. Bądź w otoczeniu Ducha Świętego; w takiej Bożej atmosferze dobroci, pokoju i przychylności, rozpocznij to spotkanie.

Poproś teraz Pana o szczególny owoc tej modlitwy. Podobnie jak wczoraj poproś szczególnie o łaskę odwagi do walki z pokusami, może szczególnie dziś do walki z opinią ludzką i innymi przeciwieństwami i złem.

Jezus jest zawsze *sobą*. Mówi to, co czuje i myśli. W sytuacjach ekstremalnych, gdy musi stawiać czoło ludzkiej hipokryzji, pozostaje zawsze nieugięty. Co więcej, nieraz zachowuje się prowokująco i przechodzi do ofensywy. Odważnie odśłania maski, pozory, obłudę, fałsz, iluzje... Czyni to szczególnie wobec faryzeuszy (**Mt 23; Łk 12, 1**). Ale także wobec króla Heroda, którego nazywa *lisem* (**Łk 13, 32**). Gdy nie wystarczą słowa, reaguje gniewem i biczem (**J 2, 13-16**).

Jako przykład *starcia* Jezusa z faryzeuszami i odwagi wobec władzy ludzkiej może nam posłużyć cud uzdrowienia człowieka ze sparaliżowaną (uschtą) ręką (**Mk 3, 1-6**). Faryzeusze nieustannie kontrolują Jezusa, czekają na jeden fałszywy krok, by móc Go oskarżyć. Okazją do konfrontacji staje się obecność człowieka z uschtą ręką w synagodze w dniu szabatu. Prawo pozwalało leczyć jedynie w wypadku najwyższego zagrożenia życia.

Jezus nie daje się zastraszyć, nie lęka się ludzi, każe choremu wyjść na środek i prowokuje faryzeuszy do konfrontacji: *Co wolno*

w szabat: uczynić coś dobrego czy coś złego? Życie ocalić czy zabić? (Mk 3, 4). Jezus daje wyraźnie do zrozumienia, że obojętność *w imię prawa* wobec człowieka cierpiącego, potrzebującego, jest nadużyciem i jest niezgodna z wolą Bożą.

Faryzeusze jednak milczą, pozostają zamknięci w sobie i bezwzględni. Jezus z gniewem odcina się od nich. Ale z drugiej strony reaguje smutkiem. Jest to smutek powodujący cierpienie z powodu zatwardziałości ich serc.

Jezus uzdrawia chorego. Ryzykuje własne życie, by uleczyć jednego chorego. Naraża się innym, by postawić **miłosierdzie ponad prawem**. Reaguje prowokacją, mocnym słowem i czynem, by pobudzić do refleksji, prawdy.

Pytania do refleksji i modlitwy:

Czy zawsze *jestem sobą*? Czy potrafię *iść pod prąd*? Czy potrafię walczyć z kompromisami, fałszem, obłudą?

Czy swoim życiem i świadectwem wyraźnie oddzielam prawdę od błędu, dobro od zła?

Czy pozwalam dochodzić do głosu ambiwalentnym uczuciom (np. złości i smutkowi, agresji i czułości, gwałtowności i ciepłu)?

Niech te pytania, nie zostaną bez odpowiedzi, (podobnie jak wczoraj) niech staną się przedmiotem Twojej modlitwy, rozmawiaj z Jezusem o swojej walce. Przyglądaj się swoim postawom; wyciągnij dobre wnioski. Nie spiesz się, rozważaj spokojnie, dogłębnie, niech Słowo Boże w Tobie pracuje. Nie jest konieczne odpowiadanie na wszystkie kwestie ale te dla Ciebie najistotniejsze! Zapisz swoje przemyślenia.

8. MOC JEZUSA WOBEC SIŁ NATURY (13.03.2025)

Podobnie jak wczoraj rozpocznij modlitwę.

Poproś teraz Pana o szczególny owoc tej modlitwy o łaskę odwagi do walki w pokonywaniu pokus, wszystkich przeciwności.

W swoim ziemskim życiu Jezus zmagał się z szatanem, złem, ale także z siłami rozpętanymi przez naturę, które budziły w Jego uczniach strach, lęk przed śmiercią. Modelowym przykładem jest Mateuszowy opis strachu na jeziorze (**Mt 14, 22-33**).

Podczas modlitwy Jezusa, uczniowie zmagają się z siłami natury – przeciwnym wiatrem i falami. W obliczu śmierci, są jakby pozostawieni sobie. Jezus rozmawia z Ojcem, zamiast ich wspomagać. Do strachu przed siłami natury, dochodzi kolejny, widzą Jezusa w postaci zjawy. Strach przeradza się w panikę, krzyk. Dopiero pełne mocy i pokoju słowa Jezusa: *Odwagi! To Ja jestem, nie bójcie się!* (**Mt 14, 27**) niwelują ich strach.

Piotr widząc Jezusa krocącego po jeziorze, chce również dokonać czegoś niezwykłego, chce naśladować Mistrza. Dlatego ryzykuje, opuszcza łódź, która daje pewne poczucie bezpieczeństwa i wychodzi na wzburzone jezioro. **Piotr ufa Jezusowi** i stąd rodzi się jego odwaga.

Piotr jednak **przecenił siebie**, swoje możliwości, swoją odwagę. I dlatego poniósł porażkę, okazał się tchórzem. Musi prosić Jezusa o ratunek. Jezus wskazuje przyczynę porażki Piotra: *Czemu zwątpiłeś, malej wiary?* (**Mt 14, 31**). Piotr zwątpił w moc Jezusa. Zwątpienie, (za)wahanie się pomiędzy morzem (światem zewnętrznym i jego wszystkimi zagrożeniami) a Jezusem, wystawia na niebezpieczeństwo zatonięcia.

Gdy nasz wzrok jest utkwiony w Jezusie, w Bogu, to rzeczy najtrudniejsze są możliwe; nawet wzburzona woda, nie stanowi zagrożenia. Natomiast, gdy polegamy tylko na sobie, powraca ludzki strach i zaczynamy *tonąć*.

Gdy Jezus wchodzi do łodzi, wiatr cichnie, nastaje cisza. **Bezpieczeństwa nie zapewnia niewielka łódka, ale obecność Jezusa.** Jezus przezwycięża chaos natury, ale przezwycięża również lęk uczniów. Zwycięża strach swoim spokojem i pokojem, który przekazuje Apostołom i samej naturze. Uczy również uczniów przezwyciężać strach – odwagą wiary.

Pytania do refleksji i modlitwy:

Jak reaguję pod wpływem strachu? (Chowam się w kącie łodzi i próbuję zapomnieć o burzy? Czepiam się rozpaczliwie mojej łodzi – namiastki rzekomego bezpieczeństwa? Oskarżam Boga o brak opieki albo wątpię w Jego obecność? Stosuję mechanizmy obronne? Rekompensuję sobie strach życiowymi uciechami...?)

Czy potrafię, jak Piotr, zaufać Jezusowi nagle i spontanicznie?

Czy mam odwagę *kroczyć po falach* (kryzysy egzystencjalne, psychiczne, duchowe...)? Czy w sytuacjach kryzysu mam wzrok utkwiony w Jezusie; czy stać mnie na prostą, ufną wiarę?

Co zwycięża we mnie w sytuacjach zagrażających śmiercią: strach czy zaufanie i odwaga wiary?

Podobnie jak wczoraj, te pytania, niech staną się przedmiotem modlitwy; rozmawiaj z Jezusem o trudnościach, próbach, szukaj sposobu na zwycięstwo, reflektuj nad swoim życiem. Nie spiesz się, rozważaj spokojnie, dogłębnie, niech Słowo Boże w Tobie pracuje. Zapisz owoce modlitwy.

9. ODWAGA JEZUSA WOBEC PERSPEKTYWY ŚMIERCI (14.03.2025)

Podobnie jak wczoraj rozpocznij modlitwę. Pamiętaj o wstępie. Zobacz oczami wyobraźni Jezusa, który zaprasza Ciebie do spotkania. Wyobraź sobie Pana Jezusa, który jest przy Tobie. Bądź w otoczeniu Ducha Świętego; w takiej Bożej atmosferze dobroci, pokoju i przychylności, rozpocznij to spotkanie.

Poproś teraz Pana o szczególny owoc tej modlitwy. Podobnie jak wczoraj poproś szczególnie o łaskę odwagi. Dziś może podejmij walkę ze strachem przed śmiercią; patrz na Jezusa.

Jezus szedł z odwagą przez całe życie. Również z odwagą wkroczył w mękę i śmierć. Nie był oczywiście wolny od naturalnego lęku przed śmiercią, ale przezwyciężał go zaufaniem Ojcu: *Teraz dusza moja doznała lęku i cóż mam powiedzieć? Ojcze, wybaw Mnie od tej godziny. Nie, właśnie dlatego przyszedłem na tę godzinę (J 12, 27)*. Jezus jest świadomy swojej boskości. Wie, że poprzez śmierć zmierza do Ojca, do chwały: *Wyszedłem od Ojca i przyszedłem na świat; znowu opuszczam świat i idę do Ojca (J 16, 28)*. Bezwarunkowa **miłość do Ojca jest siłą do spoglądania śmierci w oczy**; jest źródłem wolności serca i odwagi. Stąd śmierć Jezusa nie jest *zrządzeniem losu, przypadkiem*, ale wynikiem i konsekwencją świadomego wyboru.

Jezus staje wobec perspektywy śmierci w czasie całej swojej działalności publicznej. Trzykrotnie świadomie zapowiada swoją mękę, cierpienie i śmierć (**Mk 8, 31-37; Mk 9, 31-32; Mk 10, 32-34**). Właściwie każda konfrontacja z faryzeuszami i uczonymi w Piśmie była wystawianiem na niebezpieczeństwo śmierci.

Na początku swojej publicznej działalności Jezus nie mówił otwarcie o swojej śmierci. Zdobywał uczniów, przyjaciół swoją osobą, swoją dobrocią, zaufaniem, zdolnością cudotwórczą... Dopiero gdy uczniowie stanowią małą, dobrze zespoloną grupę, wspólnotę, mówi otwarcie: *I zaczął ich pouczać, że Syn Człowieczy musi wiele cierpieć, że będzie odrzucony przez starszych, arcykapłanów i uczonych w Piśmie; że będzie zabity, ale po trzech dniach zmartwychwstanie. A mówił zupełnie otwarcie te słowa (Mk 8, 31n)*.

Te bolesne słowa budzą w Dwunastu uczucia przerażenia i zagubienia. Wyraża je Piotr: *Panie, niech Cię Bóg broni! Nie przyjdzie to nigdy na Ciebie (Mt 16, 22)*. Uczniowie nie rozumieją Jezusa: *Oni jednak nie rozumieli tych słów, a bali się Go pytać (Mk 9, 32)*. Nie odrzucają jednak Jego słów z powodu miłości do Niego; dlatego, że są z Nim. Są tak zafascynowani i zakochani w Jezusie, że godzą się na przyjęcie trudnych, niezrozumiałych słów. Z drugiej strony – boją się pytać. Wolą pozostać nieświadomi, niż usłyszeć słowa, które nie będą po ich myśli, których nie będą w stanie zaakceptować. Uczniowie są jak człowiek śmiertelnie chory. Przeczuwa swój stan, ale nie chce usłyszeć potwierdzenia lekarza. Boi się absolutnej pewności bliskiej śmierci.

Postawa uczniów jest skonfrontowana z postawą Jezusa. **Jezus jest silny swoim Ojcem**, który daje Mu odwagę, moc, spokój, zewnętrzny i wewnętrzny pokój. Całe życie Jezusa prześwieśla moc Boga, nawet cierpienie, mękę i śmierć. Natomiast **uczniowie są słabi**, chwiejni, zaleknieni i zagubieni, ponieważ myślą i reagują w kategoriach czysto ludzkich.

Pytania do refleksji i modlitwy:

Jaka jest moja świadomość? (głęboka, prawdziwa, autentyczna, fałszywa, zagubiona, prawie nieobecna...)

Czy potrafię przyjąć słowa Jezusa, gdy są trudne i niezrozumiałe dla mnie?

Czy nie godzę się na sytuacje patowe, niejasne, dwuznaczne, obawiając się usłyszeć prawdę?

Jak sobie radzę z lękiem przed śmiercią? Czy patrzę na śmierć z odwagą i w perspektywie wiary? Czy potrafię myśleć i mówić o śmierci własnej i bliskich ze spokojem?

Podobnie jak wczoraj, te pytania, problemy i kwestie, niech staną się przedmiotem modlitwy; rozmawiaj z Jezusem o swojej sytuacji i postawie; nie porównuj się z innymi, bo jesteś jeden jedyny. Nie spiesz się, rozważaj spokojnie, dogłębnie, niech Słowo Boże w Tobie pracuje.

ps.

Jutro jest sobota dzień na powtórki lub na dokończenie może tej modlitwy lub innej, jak znajdzie się w niej za dużo treści. Uczymy się rozważać dogłębnie a nie „*po łebkach*”, aby osiągnąć jak najlepszy owoc.

Nie zapomnij zapisać sobie owoców modlitwy, spotkania z Jezusem.

10. POWTÓRKA (15.03.2025)

Wszystkie elementy medytacji pozostają niezmiennie.

1. Możesz „dokończyć” rozmyślanie, w którym było wiele treści, czy też to, które „wypadło”.

2. Możesz podjąć modlitwę powtórkową, czyli z całego tygodnia wybierz jeden tekst, który najbardziej Cię poruszył, z którego wyciągnąłeś najwięcej owocu duchowego, w którym czułeś najbardziej obecność Boga i Jego działanie w swoim życiu.

Powtórz tę modlitwę – skoro było to głębokie spotkanie z Panem, to uwierz, że On chce jeszcze raz się z Tobą spotkać w tym właśnie tekście. Staraj się nie wyszukiwać nowych treści, tylko skoncentruj się na tych słowach czy zdaniach, które wtedy Cię zatrzymały i dały najwięcej "smaku duchowego". Korzystaj z notatek, które robiłeś po modlitwie.

3. Z całego tygodnia wybierz tekst, który poszedł Ci najgorzej, w którym miałeś bardzo dużo rozproszeń, gdzie może miałeś poczucie, że to stracony czas. Według tego samego sposobu, powtórz tę medytację, prosząc Pana, by tym razem pomógł Ci usunąć przeszkody w dobrym przeżyciu tego spotkania z Nim. Nie chodzi jednak o to, by „*nadrobić*” jakiś tekst, ale by zobaczyć, że w trudnościach też przychodzi Bóg, by nam coś pokazać.

Pamiętaj o tym, aby zachować schemat modlitwy: wejście w modlitwę, uświadomienie sobie obecności Bożej... Na zakończenie modlitwa końcowa, pozbieranie owoców medytacji odmów „*Ojcze nasz*”... Zapisz owoce modlitwy.